

Milionerzy przeciwko Bodnarowi



BUNTOWNICY ZIOBRY

Od lewej prokuratorzy: Krzysztof Sierak, Dariusz Barski,
Robert Hernand, Tomasz Janeczek



FUNDACJA
DAJEMY
DZIECIOM
SIŁĘ

Czy wiesz, że

od 15.02.2024 wszystkie podmioty pracujące z dziećmi będą zobowiązane do wprowadzenia standardów ochrony małoletnich?

Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę jest ekspertem w obszarze Standardów Ochrony Dzieci

Od ponad 15 lat promujemy i wdrażamy je w Polsce. **BEZPŁATNIE** pomożemy także Twojej organizacji.

standardy.fdds.pl



Profesorze, rób swoje

Polacy bardzo lubią, kiedy świat o nas pisze. Oczywiście, jeśli są to dobre oceny. Zbyt wielu powodów do tego jednak nie dajemy. Tym chętniej korzystam z jubileuszu prof. Grzegorza W. Kołodko i przypadającej na 28 stycznia 75. rocznicy urodzin tego najczęściej na świecie cytowanego polskiego ekonomisty. Doktora honoris causa kilkunastu zagranicznych uniwersytetów.

„Teraz Kołodko” – taki był tytuł okładki w PRZEGLĄDZIE w lipcu 2002 r. Na zdjęciu widzimy profesora głaszczącego okazałego tygrysa. Właśnie wtedy przejął pateczkę sterownika finansów państwa i wrócił na fotel wicepremiera i ministra finansów. Pełnił te funkcje czterokrotnie, i to z efektami, które wpisują go w poczet szczególnie zasłużonych dla Polski.

W III RP trudno by znaleźć kogoś bardziej niezależnego. Doświadczali tego dość boleśnie kolejni premierzy i ministrowie rządów Pawlaka, Oleksego, Cimoszewicza i Millera. Przekonany o swojej racji prof. Kołodko nie wahał się zderzać ze środowiskami finansowymi i mediami. Pryncypialny do bólu.

Od czasów Oskara Langego i Michała Kaleckiego nie mieliśmy ekonomisty światowego formatu. Prof. Kołodko jest autorem kompleksowej i spójnej koncepcji odnoszącej się do zasadniczych problemów ekonomicznych współczesności i przyszłości. Nowy pragmatyzm zbudował na przekonaniu, że musi



się znaleźć inna droga niż ta neoliberalna czy populistyczno-nacjonalistyczna. W „Strategii dla Polski” apeluje o nową kompleksową strategię państwa opartego na społecznej gospodarce rynkowej.

Jeśli się do czegoś bierze, to całym sobą i musi być najlepszym. Ma do tego solidne podstawy. Do niezwykłego talentu i inteligencji dokłada niesamowitą pracowitość. Jest autorem wielu ważnych książek. W ostatniej, „Wojna i pokój”, zderza się z wyświechtaną maksymą polityków: „Chcesz pokoju, szukaj się do wojny”. Prof. Kołodko dedykuje im słowa: „Tym, którzy walczą o pokój, nie szukaj się do wojny”.

Perfekcyjny intelektualista. I praktyk z sukcesami. Z niezwykłą kreatywnością i niegasnącą ciekawością świata. Ciągłe tworzy coś nowego. A przy tym znakomity pływak, uwielbiający długie dystanse. I maratończyk, który biegał – z powodzeniem – na wszystkich kontynentach.

Bardzo cenię życzliwość prof. Kołodko wobec naszej redakcji. I cierpliwość, z jaką prowadzi wielogodzinne rozmowy z Robertem Walenciakiem. Wierzę, że jeszcze nie raz pojawi się na tych łamach. A z okazji jubileuszu, Drogi Profesorze: rób po prostu swoje. Masz w tym wielu, wielu zwolenników, którym pomagasz zrozumieć ten tak skomplikowany świat. Ad multos annos.

BAKOWSKI



W NUMERZE

KRAJ

- 8 **Buntownicy Ziobry**
Kto nie uznaje władzy Adama Bodnara
- 12 **Tajna strona państwa PiS**
Kaczyński boi się komisji ds. Pegasusa
- 14 **Zażarta obrona układu Kaczyńskiego**
– rozmowa z Ryszardem Kaliszem
- 16 **Cenowy labirynt zniżek**
Pułapki promocji
- 18 **Mieszkać na polniemieckim**
Na Śląsku Niemców się nie boją
- 40 **Badanie pośmiertne Stanisława Pyjasa**

MEDIA

- 22 **Bunt maszyn czy tyrania monopoli**
Zagrożenia dla dziennikarstwa

HISTORIA

- 24 **Szura**
Czteroletnia więźniarka Auschwitz
- 26 **Mród i morze ruin**
Wyzwolenie Warszawy

ZAGRANICA

- 28 **Producenci broni pod ostrzałem**
Korespondencja z USA
- 32 **Na ratunek nieuprzywilejowanym**
Lekarze bez Granic
- 36 **Ofiary gwałtów wojennych**
Tragedie kobiet na Bałkanach

KULTURA

- 44 **Jak nie zabiłem**
Olśnienia teatralne 2023
- 48 **Zbuntowana klasa**
– rozmowa z Sarą Bustamante-Drozdok
- 50 **Edward Dwurnik. Malarstwo**
- 52 **Culturalia**
- 66 **Przestrzenie ożywione**

EKOLOGIA

- 54 **Spalanie świata**
Nierealistyczne cele klimatyczne

OBSERWACJE

- 58 **Stymulanty i depresanty**
Sierżant Bagieta kontra narkotyki

FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 **Jerzy Domański**
Profesorze, rób swoje
- 27 **Jan Widacki**
Państwo prawa?
- 35 **Andrzej Romanowski**
Prawo i racja stanu
- 39 **Stanisław Filipowicz**
Światło i cień
- 43 **Roman Kurkiewicz**
„Terror prawowładności”
– serial na faktach autentycznych
- 53 **Tomasz Jastrun**
Terror demokracji
- 57 **Wojciech Kuczok**
Trajektoria melancholii



16
KRAJ

CENOWY LABIRYNT ZNIŻEK

Pułapki promocji

32
ZAGRANICA



NA RATUNEK NIEUPRZYWILEJOWANYM

Lekarze bez Granic



44
KULTURA

JAK NIE ZABIŁEM

Olśnienia teatralne 2023

Projekt okładki: Iza Mierzejewska

FOT. KRZYSZTOF ŻUCZKOWSKI, STEFAN MASZEWSKI/REPORTER,
WOJCIECH OLUKŚNIK/EAST NEWS (2), GRZEGORZ BANASZAK/REPORTER



Zlecenie na Leppera

Zastanawiam się i chyba nigdy tego nie ogarnę, jak to się mogło stać, że PiS w ogóle wygrało wybory w Polsce – zaczynając od tych osiem lat temu. Następna wygrana to już w ogóle abstrakcja. No jak???

Emilia Przygórska



Odpowiedź jest prosta – to niestety skutek ośmiu lat rządów PO, polityki zaciskania pasa i robienia dobrze tylko najbogatszym. Szczaw i mirabelki z nasypu kolejowego dla głodnych oraz kredyt hipoteczny i zmiany pracy jako remedium na wszelkie problemy biedy do dziś są pamiętane. Ludzie chcą socjalizmu ze szczególnym uwzględnieniem rozdawnictwa. Niech sobie pislamiści kradną w spokoju, bo nam coś dali. Tylko tyle i aż tyle.

Michał Czarnowski

Dlaczego PiS czuje się bezkarne

Całkowita bezkarność dotyczy nie tylko pisowców, ale też innych ekip rządzących – zauważa pan Andrzej Tomasiak, komentując tekst „Dlaczego PiS czuje się bezkarne” (PRZEGLĄD nr 1/2024). Bardzo słusznie. A dlaczego tak się dzieje? O to trzeba zapytać panów Cimoszewicza i Czarzastego, co czują dziś, gdy lewica współpracuje z ludźmi, którzy jeszcze



niedawno o politykach lewicowych myśleli w kategoriach „komuchy” i „lewaki”, nie stroniąc od podziałów na „my” i „oni”.

Jednym z przejawów tej politycznej nienawiści była sprawa utracenia kandydatury Włodzimierza Cimoszewicza w wyborach prezydenckich. Ale nie tylko. Media sprzyjające postsolidarnościowej narracji przez lata obrzucały błotem dawnych wrogów politycznych. Nawet gdy przedstawiali oni całkiem racjonalne postulaty, rozwiązania. Ileż było jadu, kąśliwych uwag, gdy np. minister Pol zaproponował winiety na autostradach. Śmiechom i kpinom nie było końca. Według mnie szeroko rozumiany obóz postsolidarnościowy, zajmujący się od lat polityką (rozsądni działacze niegdysiejszej Solidarności dawno temu zrezygnowali z polityki lub zmarli) do dzisiaj nie wyszedł z okopów. To słyhać w narracjach nie tylko Kaczyńskiego i jego dworu, ale również tej strony sceny politycznej, która aktualnie postrzega polityków PiS jako „komuchów”, tych, którzy są po stronie ZOMO lub to odtwarzają. Innego języka nie znają.

A przecież obydwa środowiska, wywodzące się ze wspólnego pnia, przez lata zmierzały do restauracji II RP, robiąc z PRL czarną dziurę w naszej historii. W PO jest wielu historyków. Wierzyć się nie chce, że nie wiedzą o tym, że we wrześniu 1939 r. uciekał z kraju autorytarny rząd. Chociaż po wyskokach pana Schetyny wszystkiego już można się spodziewać. Czy takie zaplecze polityczne w obecnym obozie rządowym może gwarantować długo oczekiwane zmiany? Ludzie ponoć się zmieniają. Nie chcę odbierać rodakom nadziei swoimi subiektywnymi prognozami.

Michał Błaszczak

ZDJĘCIE TYGODNIA



Pośród szaleństwa wojny życie nie daje za wygraną. W obozie dla uchodźców na południu Strefy Gazy Palestynka szykuje się do ślubu. Rafah, 18 stycznia 2024 r.

Wybory samorządowe odbędą się **7 i 21 kwietnia**.

Pasporty tygodnika „Polityka” otrzymali: **Paweł Maślona** (film), **Katarzyna Szyngiera** (teatr), **Jacek Świdziński** (książka), **Hania Rani** (muzyka popularna), **duet Karolina Mikołajczyk & Iwo Jedyncki** (muzyka poważna), **Marta Nadolle** (sztuki wizualne) oraz **Starward Industries** (kultura cyfrowa). **Tytuł Kreatora Kultury** trafił do pisarza **Józefa Hena**. Po raz pierwszy przyznano **Pasport Czytelników „Polityki”** – otrzymał go **Łona (Adam Zieliński)**.

Około **1,4 mln osób skorzystało w 2022 r. z pomocy Banków Żywności**. Najczęściej seniorzy, dzieci, osoby z niepełnosprawnością i rodzice samodzielnie wychowujący dzieci.

Wyjaśniła się tajemnica gorliwości, z jaką grupa pracowników mediów prawicowych atakowała w latach 2016-2023 opozycję i broniła polityki PiS. Nie chodziło o ideologię. **Za każdy występ dobrze płacono**. Rekordzista za te haniebne występy zarobił w ciągu roku 298 tys. zł. Na liście wypląt są m.in. **Jacek i Michał Karnowscy, Jerzy Jachowicz, Karol Gaca, Marek Formela, Miłosz Manasterski, Piotr Nisztor i Jan Pietrzak**.

Adam Michnik otrzymał Order Podwójnego Białego Krzyża, najwyższe odznaczenie państwowe Słowacji przyznawane cudzoziemcom.

1,52 mln Polaków przebywało za granicą ponad rok. Najwięcej w Wielkiej Brytanii (446 tys.), Niemczech (411 tys.), Holandii (116 tys.), Irlandii (87 tys.), Norwegii (77 tys.), Belgii

(46 tys.) oraz Austrii i Hiszpanii (po 32 tys.).

Małgorzata Bogajewska została laureatką doroczej **Nagrody im. Tadeusza Żeleńskiego-Boya** za osiągnięcia w sztuce reżyserii, a szczególnie inscenizacji klasyki.

Agnieszka Szydłowska została **dyrektorką radiowej Trójki**. Pracowała w Programie III Polskiego Radia od 2003 r. do maja 2020 r. Prowadziła m.in. audycje „Radiowy dom kultury” i „Program alternatywny”.

Weronika Marczuk, która w 2009 r. padła ofiarą prowokacji zorganizowanej przez CBA, a później została oczyszczona ze wszystkich zarzutów, uważa, że Kamiński i Wąsik trafili do więzienia, bo popełnili przestępstwa. Złamali życie jej i tysiącom ludzi niesłusznie pokrzywdzonych.

Kogo zatrudniano na kierowniczych stanowiskach w czasie rządów PiS? U wojewody mazowieckiego **Tobiasza Bocheńskiego** na stanowisku kierowniczym najwyższego szczebla od czerwca do grudnia 2023 r. pracowała osoba skazana dwoma wyrokami karnymi, które nie uległy zatarcu.

Ks. Krzysztof Dobrogowski z Narwi (woj. podlaskie) ustalili **cennik za wizyty duszpasterskie**. 500 zł rodzina i 250 zł osoby mieszkające samodzielnie. A wszyscy po 75 zł dla kościelnego organisty („Nie”).

Według amerykańskich naukowców, którzy nowatorską metodą sprawdzili, ile kropek nanoplastiku zawiera butelkowana woda sprzedawana w USA, jest ich od 10 do 100 razy więcej, niż wynikało to z wcześniejszych badań.

PRZEBŁYSKI

Spalili muzeum Szuchewycza

Mer Lwowa **Andrij Sadowy** nie będzie mógł się szcycić muzeum **Romana Szuchewycza** (Tarasa Czupryni). Przynajmniej na razie. Rosyjski dron spalił to obrzydlistwo. I pamiątki po jednym z najgorszych katów Polaków na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. **Szuchewycz** w czasie II wojny światowej był naczelnym dowódcą **Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA)**. Osobiście odpowiada za rzeź 120 tys. Polaków. Przed tymi mordami **Szuchewycz** był dowódcą w batalionie „Nachtigall” i kapitanem 201. batalionu **Schutzmannschaft**. Z odbudową muzeum mer nie będzie miał problemu. W wielu domach zachodniej Ukrainy są jeszcze pamiątki po tym zbrodniarzu.



Obsesje Marcina Kąckiego

Ostatnio głośno było o tym, jak **Marcin Kącki**, reporter „Gazety Wyborczej”, molestował absolwentkę **Polskiej Szkoły Reportażu**, w której uczył. Masturbacja przed dziewczyną i chamskie odzywki zostały przez nią nagrane. Tuż przed ujawnieniem tego skandalu „GW” wydrukowała ogromny, megalomański tekst **Kąckiego**.



Agnieszka Wołk-Łaniewska („Nie”) przypomniała równie obrzydliwy numer, jaki wywiłał **Kącki** przed 18 laty. Tekst „Praca za seks w Samoobronie” pogrążył **Samoobronę** i **Andrzeja Leppera**. Oskarżająca liderów ugrupowania **Aneta Krawczyk** kłamała, a **Kącki** tykał to jak pelikan i wydrukował te tgarstwa. Bez kontaktu z **Lepperem**. **Agnieszka Wołk-Łaniewska** błyskotliwie i boleśnie rozjechała **Kąckiego**. Należało mu się. Za wymuszanie seksu od studentki. I za paszkwil o **Lepperze**.

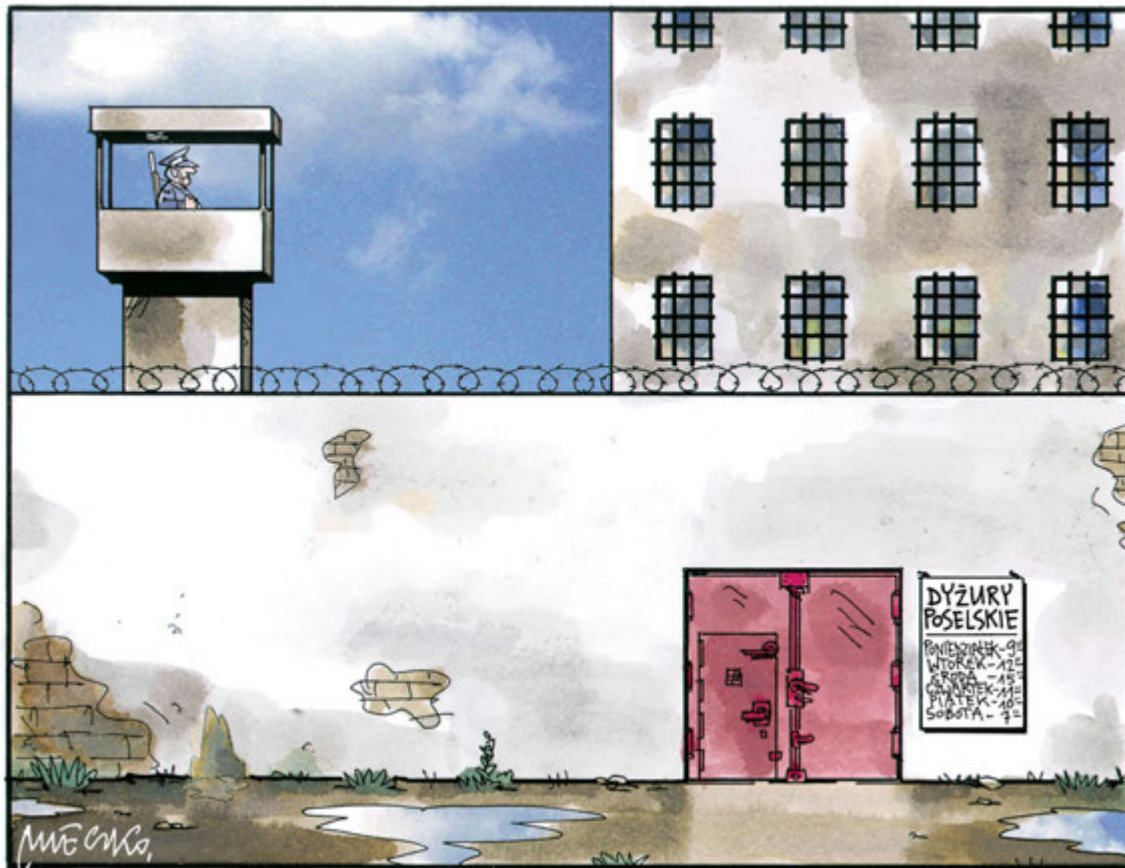
„Akademia” Ziobry

Można by się z tego śmiać, gdyby nie **Wasza**, **Droży** **Czytelniczy**, **kasa**, która idzie na ten wynalazek **Ziobry**. Człowiek, na którego nie bez powodu czeka wielu prokuratorów, miał imperialne plany. Powołał **Akademii Wymiaru Sprawiedliwości (AWS)**. Na posadę jej rektora trafił **dr Michał Sopiński**. **Akademia** ma tyle wspólnego z uczelniami, co cebula z pomarańczą. A rektor? **Gorliwy**, poza granice śmieszności, apologeta najgłupszych decyzji prezydenta i PiS. Oraz oczywiście **Kamińskiego** i **Wąsika**, przestępców czekających na przesłuchania w sprawie **Pegasusa**. **Sopińskiego** z kolei czeka kontrola „akademii”. I duże kłopoty.



Zdradliwe lustro

Jak trzeba uważać na lustro w łazience, przekonał się **ks. Andrzej Jarosiewicz**, proboszcz parafii pw. **Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Mikołaja w Bolesławcu**. Na filmach na **YouTube** parafianie zobaczyli odbicie swojego księdza w lustrze – w jacuzzi, golusieńkiego i nie samego. Towarzyszył mu **Adrian Drankowski**, 27-letni młodzien z wsi **Henryków**, znany z występów w „**Top Model**” (TVN). Zdeklarowany gej często nocował na plebanii i robił filmy. Parafianie próbowali interweniować u biskupa legnickiego **Zbigniewa Kiernikowskiego**, ale bez skutku. Później u jego następcy, bp. **Andrzeja Siemieniewskiego**. Wreszcie sam ksiądz **Jarosiewicz** poczuł się wypalony zawodowo i zrezygnował. Trafił do parafii w **Węglińcu**, a stamtąd na roczny urlop. A mógł sobie siedzieć na tłustej parafii, gdyby nie **zdradliwe lustro**.



PYTANIE TYGODNIA

Co to znaczy wolne media?

PAWEŁ SITO,

redaktor programowy Radiospacji

Nie ma czegoś takiego jak wolne media, nie rozumiem takiej kategorii. To coś jak wolne drzewo czy wolny płot? Media to media i oczywiście z drzewem można zrobić coś nie OK, a płot oblepić plakatami. Zasadniczą formułą mediów powinna być wolność i przymiotnik stawiałbym dopiero przy wynaturzeniu. Jednak określenie „wolne” sugeruje, że czai się wróg. I tak – w chorej sytuacji – było „przez ostatnich osiem lat”. Naprawdę mam nadzieję, że nie będzie powodów, by pisać, że my, wolni ludzie, w wolnym kraju korzystamy z wolnych mediów.

WOJCIECH KRZYŻANIAK,

medioznawca

Fraza „wolne media” to zakłęcie banalne i bardzo wygodne. Skupiając naszą uwagę na kwestiach politycznych, odwraca ją od kwestii ważniejszych. Ot, choćby od uczciwości czy przyzwoitości. Uczciwe media byłyby prawdziwym wyzwaniem. Możemy mówić o nielicznych wolnych dziennikarzach, ale „wolne media” to bajka o żelaznym wilku. Nie chodzi o uwikłania polityczne, bo te można łatwo zidentyfikować. Gorsza i mająca większy wpływ na nas jest „wolność” finansowa. Konieczność pozyskania pieniędzy z rynku to konieczność godzenia się na kompromisy. W tym uczestnictwo w praktykach lobbystycznych mających wpływ na nasze życie i prawo. W pogoni za

pieniędzem media stają się wolne od rozumu, umiaru i powagi. Czy w pojęciu „wolne media” zawiera się uczciwość? Niekoniecznie. W mediach panują koleśostwo, konformizm, krycie swoich i hipokryzja, które mieszczą się w zbiorze „wolność”. Wolałbym, żeby redakcje, zamiast wolnością, chciały się chwalić uczciwością.

DR KATARZYNA BĄKOWICZ,

medioznawczyni, Uniwersytet SWPS

Wolne media to przede wszystkim media pluralistyczne. Takie, które próbują, bo to nie jest w 100% możliwe, w miarę bezstronnie opisać rzeczywistość. Odbiorca ma otrzymać informację, żeby na ich podstawie wyrobić sobie własną opinię. Wolne media to też takie, które pokazują nie tylko dwie strony danej sprawy, ale wszystkie jej wymiary. Dziennikarze w wolnych mediach odróżniają fakty od opinii i skupiają się na przekazywaniu tych pierwszych. Jeśli przekazują te drugie, zaznaczają, że to opinia. W wolnych mediach wolno powiedzieć wszystko, z zaznaczeniem, że nie może to być mowa nienawiści ani nawoływanie do niej. Nie może to polaryzować ani krzywdzić i musi szanować granice wolności jednostki. Wolne media to wreszcie takie, w których znajdują się wszystkie tematy. Takie media nie wykluczają żadnego odbiorcy i dostosowują ofertę programową tak do tych, którzy mają potrzebę prostych przekazów, jak i do tych, którzy wolą treści trochę bardziej rozbudowane.

BUNTOWNICY ZIOBRY

Kto nie uznaje władzy ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego Adama Bodnara



Andrzej Sikorski

Wypowiedzenie posłuszeństwa ministrowi sprawiedliwości i prokuratorowi generalnemu przez jego zastępców nie powinno nikogo dziwić. Mianowani przez Zbigniewa Ziobrę członkowie kierownictwa Prokuratury Krajowej to ludzie mu oddani, którzy nie będą mieli żadnych hamulców w stosowaniu brudnych zagrywek wobec Adama Bodnara. A stać ich naprawdę na wiele.

Dariusz Barski

Dariusz Barski jest jednym z najbliższych i najwierniejszych ludzi Ziobry. Był świadkiem na jego ślubie, jest ojcem chrzestnym jego dziecka. Za pierwszych rządów PiS został szefem

Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi, a potem prokuratorem krajowym.

Barski firmował śledztwo w sprawie Mieczysława Wachowskiego, oskarżonego o szereg przestępstw, jak później się okazało, bezpodstawnie, co potwierdził sąd, prawomocnie oczyszczając byłego ministra prezydenta Lecha Wałęsę z zarzutów.

Jako prokurator krajowy Barski chronił Tadeusza Rydzka, gdy na jaw wyszły nagrania z wykładu dla studentów Rydzykowej uczelni, podczas którego redemptorysta nazwał Marię Kaczyńską czarownicą, a prezydenta Lecha Kaczyńskiego oszustem ulegającym lobby żydowskiemu. Rydzki mówił też, że sprawa Jedwabnego służyła tylko temu, by środowiska żydowskie mogły wyłudzić od Polski 65 mld dol. Odpowiadając na pytania

Dariusz Barski na czele Prokuratury Krajowej miał gwarantować utrzymanie wpływów Zbigniewowi Ziobrze.

postów w Sejmie, Barski twierdził, że zarzut znieważenia nie może dotyczyć członków rodziny głowy państwa, a zachowanie znieważające „musi być na tyle wyraźne, by mogło być uznane za przejaw poniżenia, pogardy, a nie jedynie za przejaw lekceważenia”. O zarzucie znieważenia Żydów powiedział: „Słowa stanowią komentarz obrażający pogląd ich autora na otaczającą go rzeczywistość i nie dają uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa”.

Głośno o Barskim zrobiło się, gdy w 2007 r. urządził razem z prokuratorem Jerzym Engelkingiem konferencję multimedialną, na której ujawnione zostały materiały operacyjne

(m.in. nagrania z podsłuchów) ze śledztwa w sprawie przecieku w tzw. aferze gruntowej, mające udowodnić tezę, że to Janusz Kaczmarek, były szef MSWiA, zdradził akcję CBA wymierzoną w Andrzeja Leppera. Kaczmarek zdradził, ale Jarostawa Kaczyńskiego i Ziobrę, ujawniając opinii publicznej kulisy ich rządów, i za to spotkała go zemsta. Przed sejmową komisją śledczą ds. nacisków Konrad Kornatowski, komendant główny policji za czasów PiS, zeznał, że gdy

Seremeta, miał podobno naciskać na niego, by jednym ze swoich zastępców zrobił Barskiego. Gdy Seremet odmówił, Barski, mając ledwie 42 lata, przeszedł w stan spoczynku z emeryturą w wysokości 100% pensji, tj. ok. 14 tys. zł miesięcznie.

Wyptynał ponownie jesienią 2011 r., jako kandydat PiS do Sejmu. Dzięki agitacji Ziobry zdobył mandat, ale pojawiły się wątpliwości, czy może łączyć mandat poselski ze stanowiskiem prokuratora krajowego w stanie

rozmowę z Bodnarem, podczas której łączył przełożonego i groził mu odpowiedzialnością karną. Hernand nadzoruje departament postępowania sądowego.

Jego kariera zaczęła się za pierwszych rządów PiS. Wtedy został prokuratorem okręgowym w Gliwicach, a później prokuratorem apelacyjnym we Wrocławiu – przy sprzeciwie samorządów prokuratorskich. Zastąpił z czystek kadrowych. Usuwał doświadczonych funkcyjnych prokuratorów, a na ich miejsce powoływał osoby bez wymaganych kwalifikacji.

Nazwisko Hernanda przewija się w tzw. śledztwie naciskowym doty-

czącym szykanowaniem prokuratorów, inspirowania prowokacji wobec nich, wszczynania bezpodstawnych postępowań karnych i dyscyplinarnych przez Zbigniewa Ziobrę i jego ludzi w latach 2005-2007.

W lipcu 2007 r. nieoczekiwanie odwołany ze stanowiska został prokurator okręgowy w Opolu Józef Niekrawiec. „Były dwa powody takiej decyzji. Po pierwsze, prokurator Niekrawiec bardzo długo nie kierował jednostką z powodu choroby i nie była tak zdynamizowana, jak powinna. ▶

Dariusz Barski jest jednym z najbliższych i najwierniejszych ludzi Ziobry. Był świadkiem na jego ślubie, jest ojcem chrzestnym jego dziecka.

w mieszkaniu służbowym Kaczmarka zainstalowano podsłuchy, Barski z Engelkingiem przyszli na suto zakrapianą imprezę. „Engelking nie był w stanie dojść do domu. Powiedział, że całe społeczeństwo powinno być inwigilowane. To nie był żart. To było memento tych czasów”, powiedział Kornatowski.

Po utracie władzy przez PiS i reorganizacji prokuratury Barski próbował załapać się do nowego rozdania. Prezydent Lech Kaczyński, który wybrał na prokuratora generalnego Andrzeja

spoczynku. Ówczesny marszałek Sejmu Grzegorz Schetyna uznał, że nie może, i dał Barskiemu wybór: jeśli chce zachować mandat poselski, musi zrezygnować ze stanu prokuratorskiego i emerytury. Barski nie skorzystał z propozycji, a Schetyna wygasił mu mandat. Sąd Najwyższy podtrzymał decyzję marszałka.

Robert Hernand

Pierwsze skrzypce wśród pu- czystów gra Robert Hernand. To on nagrał telefonem komórkowym

UPOLITYCZNIONA PROKURATURA

Gdy PiS doszło do władzy, jedną z pierwszych decyzji było przejęcie kontroli nad niezależną prokuraturą. W marcu 2016 r. zaczęła obowiązywać nowa ustawa o prokuraturze. Połączono funkcję prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości, w miejsce Prokuratury Generalnej utworzono Prokuraturę Krajową, prokuratury apelacyjne przekształcono w prokuratury regionalne.

Stanowiska kierownicze wszystkich szczebli objęli prokuratorzy lojalni wobec Zbigniewa Ziobry, często młodzi, nie-doświadczeni, z krótkim stażem, a tych, których uznano za wrogów nowej władzy, zdegradowano. Spotkało to najwyższych rangą i najbardziej doświadczonych prokuratorów. Zostali skierowani do prokuratur rejonowych, nieraz oddalonych o setki kilometrów od ich miejsca zamieszkania.

Na czele prokuratury stoi minister sprawiedliwości prokurator generalny, który ma dziewięciu zastępców – członków kierownictwa Prokuratury Krajowej, w tym I zastępcę prokuratora krajowego.

Prokuratura Krajowa składa się z kilkunastu biur i departamentów. Jednym z najważniejszych jest owiany złą sławą Wydział Spraw Wewnętrznych, który zajmował się ściganiem niepokornych prokuratorów i sędziów, m.in. tych, którzy krytykowali PiS za zawłaszczanie wymiaru sprawiedliwości albo

wydawali orzeczenia niezgodne z punktem widzenia PiS. To prokuratorzy tego wydziału chcieli siłowo zatrzymać sędziego Igora Tuley i postawić mu zarzuty za wpuszczenie dziennikarza na salę sądową na ogłoszenie krytycznego dla PiS orzeczenia, dotyczącego głosowania nad budżetem w Sali Kolumnowej Sejmu w grudniu 2016 r. Wydział Spraw Wewnętrznych prowadził również śledztwa wobec sędzi Beaty Morawiec – szefowej Stowarzyszenia Sędziów Themis, sędziego Waldemara Żurka – rzecznika starej, legalnej Krajowej Rady Sądownictwa, sędziego Krystiana Markiewicza – szefa Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia, sędziego SN prof. Włodzimierza Wróbla, sędziego Macieja Czajki i 14 krakowskich sędziów za decyzje procesowe w sprawie prokuratora Mariusza Krasonia.

Szefem Wydziału Spraw Wewnętrznych jest prokurator Paweł Wilkoszewski, były asystent Zbigniewa Ziobry delegowany jako asesor za czasów pierwszego rządu PiS do Prokuratury Okręgowej w Warszawie, gdzie zajmował się tzw. aferą gruntową. W marcu 2016 r. Wilkoszewski został powołany na prokuratora okręgowki, a po kilkunastu miesiącach był już prokuratorem Prokuratury Regionalnej w Warszawie i oddelegowany do Prokuratury Krajowej. Pod koniec 2023 r. trafił do korpusu najważniejszych prokuratorów w Polsce.

► Powód drugi to nieprawidłowości w funkcjonowaniu namysłowskiej prokuratury, gdzie jeden z tamtejszych prokuratorów przetrzymywał w domu akta, które nie trafiły do sądu”, mówił wówczas rzecznik prokuratora apelacyjnego we Wrocławiu Krzysztof Schwartz (w 2016 r. został powołany do zespołu prowadzącego śledztwo w sprawie katastrofy smoleńskiej, a potem dostał awans na prokuratora Prokuratury Krajowej).

Schwartz mijał się z prawdą. Otóż Hernand próbował na Niekrawcu wymusić czystki kadrowe w okręgu opolskim. Niekrawiec zeznał: „Po jednej z rozmów w sprawie zmian kadrowych, kiedy prokurator Hernand namawiał mnie do tych czystek kadrowych, zwierzyłem się swoim dwóm zastępcom, ale nie wykluczam, że mogłem powiedzieć to i innym, bliskim mi prokuratorom, że są wywierane na mnie naciski w sprawie zmian kadrowych”.

Robert Hernand próbował wymusić na prokuratorze okręgowym Józefie Niekrawcu czystki kadrowe w okręgu opolskim.

Informacja o naciskach Hernanda przedostała się do mediów, a prokurator okręgowy został zdymisjonowany. Gdy Niekrawiec zapytał Hernanda o powód odwołania, usłyszał, że ujawnił mediom treść ich rozmowy. Niekrawiec oświadczył Hernandowi, że chce zorganizować konferencję prasową, aby się pożegnać, na co ten poradził, „aby się zastanowił, gdyż może się narazić na odpowiedzialność”.

Konferencja się odbyła, a niepokorny prokurator powiedział wówczas m.in.: „Można to potraktować jako życzliwe ostrzeżenie, bym na konferencji nie ujawniał informacji o charakterze służbowym, albo sugestii, bym w ogóle się z wami nie spotykał. W najgorszych czasach mojej kariery zawodowej, w PRL, gdy grozili mi wyrzuceniem z pracy i niezalezieniem pracy w żadnym zawodzie prawniczym, się nie ugiąłem, więc tym bardziej w wolnej Polsce nie dam się wystraszyć. (...) Z wieloma sprawami, które mają obecnie miejsce w prokuraturze, nie zgadzałem

się. Są pewne granice, których nie przekroczyłem. Prokurator nie ma służyć żadnej partii politycznej, żadnej formacji, nie ma realizować żadnego programu partyjnego, prokurator ma być apolityczny”.

Niekrawiec to prokurator z mocnym kręgosłupem moralnym. W stanie wojennym na znak protestu przeciwko masakrze w kopalni Wujek rzucił legitymacją partyjną, za co został wyrzucony z pracy i poddany represjom. Do pracy w prokuraturze wrócił po przemianach ustrojowych dzięki poparciu działaczy opozycji antykomunistycznej i Solidarności. Gdy kierował opolską prokuratą, jego podwładni rozpracowali tzw. aferę ratuszową. Na ławie oskarżonych zasiedli politycy SLD, m.in. wojewoda, marszałek województwa, prezydenci Opola, którzy zostali skazani na długoletnie więzienie za przestępstwa korupcyjne. Mimo że działo się to za rządów SLD, gdy prokuratorem generalnym był wpływowy

polityk lewicy Grzegorz Kurczuk, i mimo pogroźek ze strony ówczesnych lokalnych notabli, że utracą Niekrawca ze stanowiska, prokurator okręgowy nie ugiął się.

Postawienie się Hernandowi miało dla Niekrawca o wiele bardziej dotkliwe konsekwencje niż tylko utrata stanowiska. Wobec prokuratora przeprowadzono akcję hejtu i szkalowania. W „Naszym Dzienniku” ukazał się paszkwil – jak wiele na to wskazuje, inspirowany przez Hernanda lub jego otoczenie – z którego wynikało, że Niekrawiec to złodziej i wkrótce trafi za kratki. Jako prokurator okręgowy miał bowiem akceptować faktury za usługi, które nigdy nie zostały wykonane, a wyprowadzono w ten sposób setki tysięcy złotych. W publikacji powoływano się na informacje z Ministerstwa Sprawiedliwości, wypowiedzi też anonimowy informator związany z Prokuratą Krajową. Śmierdzącą atmosferą wokół Niekrawca zagęszczali prawa ręka Ziobry, prokurator Jerzy Engelking, który na posiedzeniu sejmowej Komisji

Sprawiedliwości wmawiał postom, że powodem odwołania opolskiego prokuratora były m.in. faktury bez pokrycia, powtarzająca te same brednie rzeczniczka Ziobry Edyta Żyła, a nawet Andrzej Duda, który był wtedy wiceministrem sprawiedliwości.

Tomasz Janeczek

Tomasz Janeczek jest zastępcą prokuratora generalnego ds. wojskowych. Podobnie jak Hernand zaczął robić karierę za pierwszych rządów PiS. W 2005 r. z szeregowego prokuratora Prokuratury Okręgowej w Katowicach awansował na szefa Prokuratury Apelacyjnej w Katowicach.

Janeczek nadzorował śledztwo w sprawie tzw. mafii węglowej i jest współodpowiedzialny za śmierć Barbary Blidy, którą na podstawie sfałszowanych dowodów PiS wrobiło w dętą aferę. To on wydał nakaz zatrzymania polityczki lewicy. A do prokuratorów, którzy się temu sprzeciwili, wykrzykiwał, że nie dorośli do bycia prokuratorami. Była postanka SLD i minister budownictwa zginęła postrzelona w trakcie samotaniny z funkcjonariuszką ABW, a PiS ogłosiło kłamliwie, że było to samobójstwo.

Janeczek nadzorował też śledztwo dotyczące lobbysty Marka Dochnała, od którego politycy lewicy mieli brać łapówki. W trakcie śledztwa przesłuchano Aleksandra Kwaśniewskiego, a Janeczek nakazał prokuratorowi prowadzącemu sprawę, aby przesłuchanie byłego prezydenta zarejestrował kamerą. Taką procedurę stosuje się wobec niewiarygodnych świadków, których chce się przyłapać na kłamstwie, albo wobec gangsterów sypiących współników. Prowadzący przesłuchanie prokurator Sebastian Rohm sprzętu nie włączył. Z tego powodu Janeczek zrobił mu karczemną awanturę i ukarał go pisemnym wytykiem, że nie wykonuje poleceń służbowych. Potem Rohma odsunęto od śledztwa.

Janeczek nadzorował także śledztwo wymierzone w Jolantę i Aleksandra Kwaśniewskich. Chodziło o rzekome ukrywanie majątku przez byłą parę prezydencką (o sprawie pisaliśmy w artykule „Wszystkie grzechy Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika”, PRZEGLĄD nr 3/2024). Mimo że

nie było ku temu żadnych podstaw, do akcji przeciwko Kwaśniewskim zaprzęgnięto potężną machinę śledczą złożoną z prokuratorów, agentów CBA i służb skarbowych. W 2010 r. śledztwo zostało umorzone. W postanowieniu o umorzeniu prokuratura wyczerpująco opisała wszystkie analizowane wątki, nie znajdując niczego,

Pilarczyk mogła się dopuścić przestępstwa. Takie postępowanie było złamaniem wszelkich zasad i miało na celu poniżenie Agnieszki Pilarczyk. Gdy prokuratorzy ze stowarzyszenia Lex Super Omnia stanęli w obronie sędzi, argumentując, że działanie Janeczka było bezprawne, i oni znaleźli się na celowniku. Wobec członków

śledztwami. Ziobro ściągnął go do Warszawy i mianował dyrektorem Biura ds. Przemoczości Zorganizowanej Prokuratury Krajowej.

Sierak nadzorował śledztwo w sprawie Barbary Blidy, choć zarzekał się, że nie miał z nim nic wspólnego. Mówił tak przed sejmową komisją śledczą badającą okoliczności śmierci byłej postanki SLD. Tymczasem prokurator Jacek Krawczyk, który jako pierwszy badał powiązania Barbary Kmiecik, bizneswoman

Tomasz Janeczek nadzorował śledztwo w sprawie tzw. mafii węglowej i jest współodpowiedzialny za śmierć Barbary Blidy.

co mogłoby świadczyć o tym, że Kwaśniewscy wzbogacili się w sposób nielegalny. Jednak w 2016 r., gdy PiS wróciło do władzy, a Janeczek został prokuratorem regionalnym w Katowicach, ponownie wszczęto w tej sprawie śledztwo, które zostało umorzone w 2022 r.

Janeczek przyłączył się też do prywatnej wojny Ziobry, toczonej przeciw sędziom, którzy zajmowali się wyjaśnieniem okoliczności śmierci ojca ministra. Represjom poddana została m.in. sędzia Agnieszka Pilarczyk. Matka Ziobry złożyła na nią donos do prokuratury za to, że przyjęła opinię biegłych, której wycena rzekomo była zawyżona. Natychmiast wszczęto śledztwo, a Janeczek poinformował w specjalnym komunikacie, że sędzia

zarządu LSO, prokuratorów Krzysztofa Parchimowicza, Dariusza Korneluka i Katarzyny Gembalczyk, wszczęto postępowania dyscyplinarne.

Krzysztof Sierak

Krzysztof Sierak nadzoruje departament postępowania przygotowawczego. Pochodzi z Tychów i skrzydła rozwinął także za pierwszych rządów PiS. To wtedy awansował z zastępcy prokuratora rejonowego w Katowicach na szefa Prokuratury Okręgowej w Katowicach, do której kierowane były najważniejsze śledztwa polityczne. Po pół roku urzędowania zgromadzenie katowickich prokuratorów w tajnym głosowaniu wydało negatywną opinię o Sieraku. Zarzucano mu arogancję i ręczne sterowanie

i szarej eminencji branży górniczej, z Barbarą Blidą i nie znalazł dowodów wskazujących na to, że polityczka lewicy brała od Kmiecik łapówki, zeznał, że Sierak był bardzo zaangażowany w sprawę. Podpisał pismo adresowane do Kmiecik. Dokument ten był odpowiedzią na jej skargę skierowaną do prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, w której żaliła się na prokuraturę i policję oraz zapewniała o swojej niewinności.

„Sierak wbrew temu, co powiedział przed komisją (...), podpisał to pismo, ale chwilę później polecił, abym je zostawił i przyniósł akta podręczne i kserokopie akt głównych. Po dwóch-trzech dniach te akta z pismem zostały mi zwrócone. Na piśmie była odręczna adnotacja ▶

MILIONERZY Z PROKURATURY

Zaplanowany budżet prokuratury na 2024 r. to ponad 4,6 mld zł, z czego około połowy pochłaniają wynagrodzenia, obowiązkowe ubezpieczenia społeczne i uposażenia prokuratorów w stanie spoczynku. W prokuraturze zatrudnionych jest ponad 14,6 tys. osób, a prokuratorów jest ok. 6 tys., większość pracuje na pierwszej linii, w prokuraturach rejonowych, gdzie wynagrodzenia są najniższe i wynoszą ok. 10 tys. zł.

Za to najbardziej zaufani współpracownicy Zbigniewa Ziobry – członkowie kierownictwa Prokuratury Krajowej, zarabiają gigantyczne pieniądze. Jak ujawniła prokurator Ewa Wrzosek z Lex Super Omnia, w latach 2022-2023 m.in. Dariusz Barski, Krzysztof Sierak i Robert Hernand otrzymali prawie 1 mln zł wynagrodzenia i nagrody po 26-32 tys. zł. Każdy z nich dostał też comiesięczny ryczałt mieszkaniowy, diety, zwrot kosztów przejazdów itp. w wysokości ok. 5 tys. zł.

Zarobki prokuratora krajowego i zastępców prokuratora generalnego (kwoty brutto):

- **Dariusz Barski** (16 lutego 2022-31 grudnia 2023) – 974 693 zł wynagrodzenia + 32 900 zł nagród.

Zastępcy prokuratora generalnego:

- **Robert Hernand** (2022-2023) – 996 579 zł wynagrodzenia + 26 900 zł nagród.
- **Krzysztof Sierak** (2022-2023) – 997 579 zł wynagrodzenia + 26 900 zł nagród.
- **Beata Marczak** (2022-2023) – 884 371 zł wynagrodzenia + 26 900 zł nagród.
- **Krzysztof Urbaniak** (14 lipca 2022-31 grudnia 2023) – 666 066 zł wynagrodzenia + 19 400 zł nagród.
- **Michał Ostrowski** (21 listopada-31 grudnia 2023) – 48 321 zł wynagrodzenia.
- **Przemysław Funiok** (1 stycznia 2022-22 października 2023) – 885 560 zł wynagrodzenia + 26 900 zł nagród.
- **Tomasz Janeczek** (21 listopada-31 grudnia 2023) – 48 321 zł wynagrodzenia.

Oprócz tego ok. 40 prokuratorom Prokuratury Krajowej wypłacono łącznie niemal 4,2 mln zł tzw. dodatków specjalnych, w wysokości do 40% wynagrodzenia.

► prokuratora Sieraka do mnie, abym (...) uzupełnił pismo do Kmiecik o następujące informacje: że zgromadzony materiał dowodowy jest w dalszym ciągu uzupełniany, jej działania znajdują odzwierciedlenie w materiale dowodowym, środki zapobiegawcze były kontrolowane przez sąd. Gdy przyniosłem Sierakowi te akta, omawialiśmy też materiał dowodowy – co jest jeszcze do uzupełnienia”, ujawnił prokurator Krawczyk.

Sierak miał również kazać przynieść sobie projekt wniosku w sprawie przedłużenia śledztwa przeciwko Kmiecik. „Dopytywał także o Barbarę Blidę, czy tam już nic nie da się zrobić. Chodziło o wątki korupcyjnego

Krzysztof Sierak pochodzi z Tychów i podobnie jak jego kompani skrzydła rozwinął za pierwszych rządów PiS.

powiązania Barbary Blidy z Barbarą Kmiecik. (...) Sugerował, żebym jeszcze raz przyjrzał się sprawie Blidowej. Powiedziałem wówczas, że nie interesuje mnie polityka i że nie będę się podłazał pod rozliczanie lewicy, tak jak zapowiedzieli panowie Kaczyński i Ziobro”, zeznał Krawczyk.

Gdy zeznania Jacka Krawczyka złożone w prokuraturze wyszły na jaw, Sierak stwierdził, że nie kłamał, tylko zapomniał o sprawie, ale już pamięć mu się odświeżyła (sic!).

Okazało się też, że Sierak do nacisków na Krawczyka, aby ten postawił zarzuty Barbarze Blidzie, wykorzystał jego wypadek drogowy. Jadąc samochodem, Krawczyk potrącił śmiertelnie kobietę, która wtargnęła na jezdnię. Sprawa wydawała się jasna, wersję prokuratora potwierdzili świadkowie, a także biegli, ale śledztwo nie zostało zamknięte. Było przedłużane, a gdy Krawczyk nie znalazł nic na Blidę, został oskarżony o spowodowanie wypadku. Na pytanie dziennikarza „Gazety Wyborczej”, kto stoi za tym, że jednak został oskarżony o śmiertelne potrącenie pieszej, Krawczyk odpowiedział: „Myślę, że w głównej mierze prokurator Sierak – ten sam, który wcześniej mówił mi, że sprawa powinna być umorzona. Ale on nie działał samodzielnie. Moim zdaniem konsultował się z prokuratorem

apelacyjnym Janeczkiem, a przede wszystkim z Warszawą, z ministrem Ziobrą”.

Śledztwo przeciw Krawczykowi prowadził prokurator Emil Melka, ten sam, który w Prokuraturze Okręgowej w Katowicach zajmował się sprawą mafii węglowej, a potem był wśród czterech prokuratorów, którzy zdecydowali o postawieniu zarzutów Barbarze Blidzie. Janeczek nie ufał Melce, bał się, że ten zacznie mówić o naciskach wywieranych na śledczych w związku ze sprawą Blidy. Wezwał do siebie prokuratora na rozmowę, którą ukradkiem nagrał. Janeczek namawiał Melkę, by w oświadczeniu napisał, „jak było naprawdę”. Melka

się bronił, że prawdy napisać nie może: „Ja się mam wypstrykać z nabożów teraz? (...) Powystrzelam cały magazynek i będę do odstrzału (...). Jak chcesz, żebym napisał fakty, skoro ktoś, kto potencjalnie (...) mógł mnie naciskać, dalej jest prokuratorem i jest wyżej, i nadzoruje to śledztwo. (...) Musiałbym być już poza tą firmą, żeby napisać wszystko”, odpowiedział Melka. Gdy Janeczek wciąż nalegał, aby „napisał, jak było”, Melka wybuchnął: „No, jak było! Przecież nie będę cytował słów, jak było. Mam cytować słowa, a potem odejść z firmy?!”.

Poruszenia nagraniem nie krył mecenas Leszek Piotrowski, pełnomocnik męża Barbary Blidy i były wiceminister sprawiedliwości w rządzie AWS, który stwierdził, że „to zapis próby mactwa i świadectwo ordynarnych nacisków”, „pokazuje też atmosferę nieufności i podejrzeń panującą w resorcie sprawiedliwości kierowanym przez Zbigniewa Ziobrę”.

Tacy właśnie ludzie jak Barski, Hernand, Janeczek i Sierak, pozbawieni zasad moralnych, uwikłani w afery, lojalni nie wobec państwa, ale w stosunku do politycznej grupy interesu, będą zaciekle walczyć o zachowanie swoich wpływów w prokuraturze, która przez ostatnie osiem lat stała na straży interesów PiS.

Andrzej Sikorski

Robert Walenciak

To będzie najgroźniejsza dla PiS komisja śledcza, ale i najtrudniejsza sprawa dla tych, którzy będą chcieli dotrzeć do prawdy. Chodzi o sejmową komisję śledczą ds. Pegasusa. Jej powołanie się przewleka. Przeszkoda, jak mówił marszałek Hołownia, jest jedna – nie ma zgody koalicji na kandydatów PiS.

Otóż PiS zgłosiło do komisji czwórkę fighterów, którzy mają za zadanie ją zdominować – Sebastiana Kaletę, Michała Wójcika, Janusza Cieszyńskiego i Jana Kanthaka. Dwóch ziobrowych wiceministrów, byłego wiceministra zdrowia i byłego wiceministra aktywów państwowych. Sęk w tym, że oni sami być może staną przed komisją w charakterze świadków, a nawet osób, wobec których formułowane będą zarzuty. Jak więc to pogodzić z rolą śledczego?

W tej sytuacji marszałek Hołownia zwrócił się do władz PiS o wyznaczenie innych kandydatów. I spotkał się z odmową. Komisja zatem jeszcze nie powstała, a już toczy się wokół niej potężna walka. I nie miejmy złudzeń – łatwiej nie będzie.

•
Warto pamiętać: Pegasus to izraelskie oprogramowanie, stosowane przeciwko najniebezpieczniejszym terrorystom. Infekuje ono komputery i smartfony osób inwigilowanych – można więc za jego pośrednictwem śledzić pocztę, rozmowy telefoniczne, a także podsłuchiwać i podglądać. Program może też pobierać ze smartfona treści i może je wpisywać.

W Polsce używało go, jak ustaliła w roku 2018 Najwyższa Izba Kontroli, Centralne Biuro Antykorupcyjne. Na jego zakup przeznaczono 25 mln zł ze środków Funduszu Sprawiedliwości. Wiceminister sprawiedliwości Michał Woś, zabiegając o te pieniądze jesienią 2017 r., mówił w sejmowej Komisji Finansów Publicznych, że chodzi o „zapobieganie przestępczości”. W efekcie służby specjalne otrzymały narzędzie, którym zaczęły szpiegować ludzi niewygodnych dla władzy.

Tajna strona państwa PiS

Pegasus: tej komisji Kaczyński boi się najbardziej



Kto miałby odpowiadać za używanie Pegasusu do inwigilacji opozycji? Tropy wiodą w stronę Mariusza Kamińskiego, Macieja Wąsika i Zbigniewa Ziobry.

Jak ujawnił później kanadyjski ośrodek badawczy Citizen Lab, w Polsce miało miejsce przynajmniej pięć przypadków stosowania Pegasusu – za jego pomocą inwigilowano Krzysztofa Brejzę, Romana Giertycha, Michała Kołodziejczaka, prokurator Ewę Wrzosek (członkinię stowarzyszenia Lex Super Omnia) oraz dziennikarza Tomasza Szwejgierta (współautora książki o Mariuszu Kamińskim). Inwigilację telefonu Brejzy potwierdziła Amnesty International, dodając, że jej informatycy odkryli również ślady prób infekowania telefonów ojca i asystentki senatora. Jak wskazał Citizen Lab, inwigilacja Brejzy była szczególnie agresywna, jego telefon był hakowany kilka razy dziennie. W 2020 r. dziennikarze „Rzeczpospolitej” podali, że Pegasus został użyty także do namierzenia zatrzymanego przez CBA byłego ministra Sławomira Nowaka.

Dodajmy, że Nowak pracował w sztabie wyborczym Rafała

Trzaskowskiego w kampanii prezydenckiej, natomiast Brejza był szefem sztabu wyborczego Koalicji Obywatelskiej w roku 2019. Czyli poprzez telefony Nowaka i Brejzy służby miały bezpośredni wgląd w prace sztabów wyborczych opozycji,

Na zakup Pegasusu przeznaczono 25 mln zł ze środków Funduszu Sprawiedliwości.

mogły przysłuchiwać się najbardziej poufnym rozmowom.

Przypomnijmy sobie sprawę ministrów Kamińskiego i Wąsika. Zostali oni skazani prawomocnym wyrokiem za to, że fałszowali dokumenty, podzegli do przestępstwa, chcieli zrobić z Andrzeja Leppera, wicepremiera w rządzie Kaczyńskiego, przestępcę. Mamy oto obraz państwa, w którym władza za pomocą służb specjalnych szpieguje i niszczy swoich przeciwników. To atak nie tylko

na prawa obywateli, ale i na ustrój państwa, na demokrację.

Nie ma więc co się dziwić, że Jarosław Kaczyński i jego ludzie komisję ds. Pegasusu uważają za szczególnie groźną. Że za wszelką cenę będą chcieli zatrzymać jej działania. Jeżeli bowiem postom koalicji udało by się ustalić, jak pisowska władza organizowała inwigilację, jak niszczyła przeciwników, to owa władza musiałaby za takie przestępcze czyny ponieść odpowiedzialność.

Władza, czyli konkretnie kto? Tropy wiodą do Kamińskiego, Wąsika, szefów CBA, Zbigniewa Ziobry... A być może i do osoby w tym układzie kluczowej, czyli Jarosława Kaczyńskiego.

Ale nie wybiegajmy tak daleko w przyszłość – na razie z częściowych informacji wiemy, że Pegasus działał. Tomasz Siemoniak, koordynator ds. służb specjalnych, powiedział, że „trwa audyt w służbach związany z kwestią tego rodzaju narzędzi”. Z różnych przecieków możemy się dowiedzieć, że są oficerowie gotowi opowiadać, jak system był stosowany.

Ale nie zapominajmy o drugiej stronie medalu. Pegasus, działania operacyjne – wszystko to jest związane z najwyższym stopniem tajemnicy. Powinniśmy zakładać, że Pegasus był wykorzystywany nie tylko przeciw opozycji, ale też przeciwko prawdziwym przestępcom lub służbom państw Polsce nieprzyjaznych. Nie można tego wszystkiego podać do powszechnej wiadomości. Oto materia, przed którą stoją postowie. Ogromna i niebezpieczna.

r.walenciak@tygodnikprzeklad.pl